№ 92 Kraków 23 Kwietnia - Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 5

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 22 kwietnia.

Dokument nadający Towarzystwu galicyjskiemu konsens na budowę i użytkowanie kolei żelaznéj z Krakowa do Lwowa, podpisany przez JCK Ap. Mć d. 7go b. m. a zmieniający dawny konsens z d. 3go marca 1857 r., brzmi w całéj swojéj urzędowéj osnowie jak następuje:

My Franciszek Józef Pierwszy z Bożéj łaski Cesarz Austryacki; król Węgierski i Czeski, król Lombardzki i Wenecki, Dalmacki, Horwacki, Słoweński, Halicki, Włodzimirski i Ilirski; Arcyksiążę Austryacki; Wielki Książę Krakowski; Książę Lotaryński, Salzburgski, Styryjski, Karyncki, Kraiński, Bukowiński, Górno i Dolno Szląski; Wielki książę Siedmiogrodzki; Margrabia Morawski; uksiążęcony Hrabia Habsburski i Tyrolski, Wielki Wojewoda Województwa Serbskiego i t. d.

Na prośbę założycieli kolei wschodnio-galicyjskiéj, mianowicie księcia Leona Sapiehy jako pierwszego z ubiegających się o koncesyę i łączących się z nim: Władysława hr. Badeniego, Józefa hr. Baworowskiego, Włodzimirza kaw. Borkowskiego, Józefa Breuera, Włodzimirza hr. Dzieduszyckiego, Stanisława hr. Gołuchowskiego, Maurycego Habera, Karola księcia Jabłonowskiego, Wincentego Kirchmajera, Kazimierza hr. Krasickiego, Kazimierza hr. Lanckorońskiego, Kajetana hr. Lewickiego, Jerzego Henryka księcia Lubomirskiego, M. Nachmiela Mises, Kaliksta księcia Ponińskiego, Adama hr. Potockiego, Alfreda hr. Potockiego, Władysława księcia Sanguszki, Adama księcia Sapiehy, Edwarda hr. Stadnickiego, Henryka hr. Wodzickiego, Wita hr. Żeleńskiego, i w zamiarze udzielenia Naszemu królestwu Galicyi korzyści wybudowania tamecznych przestrzeni kolei o ile można najrychlej, tudzież aby zanoszącym prośbę dać nowy dowód Naszéj łaski, — ograniczając koncesyę nadaną aktem konsensowym z d. 3go marca 1857 r. tak iż takowa rozciągać się ma jedynie do wymienionéj w §. 1. lit. a) tejże koncesyi linii przemysko-lwowskiéj, co zaś do wzmiankowanych w tym paragrafie linij pod b) i c), koncesya ta ma ustać, a w jéj miejsce wchodzi przyrzeczenie Nasze, że koncesyonaryuszom pod względem tych linij udzielone jest pierwszeństwo przed innymi współzawodnikami, jeżeli przystaną na te same warunki, pod jakiemi inne osoby obowiążą się do budowy i utrzymania w ruchu tych przestrzeni kolei, i jeżeli koncesyonaryusze najdaléj w ciągu trzech miesięcy po powzięciu do wiadomości tych warunków, prawomocnie się do tego oświadczą; — spowodowani się być widzimy, pomienionym patenten nadać następującą dodatkową koncesyę na kolej żelazną:

§. 1. Pozostawiamy przeto pomienionym koncesyonaryuszom:

a) przestrzeń kolei żelaznéj rządowéj, już w ruchu będącéj z Krakowa do Dębicy wraz z ubocznemi kolejami do Wieliczki i Niepołomic;

b) przestrzeń, którą budować rozpoczęto z Dębicy do Rzeszowa; obie przestrzenie wymienione pod a) i b), ze wszystkiemi ruchomemi i nieruchomemi przynależytościami; udzielamy następnie koncesyonaryuszom prawo wykończenia linii pod b) wymienionéj, i budowania

c) kolei żelaznéj lokomotywowéj z Rzeszowa do Przemyśla prowadzić się mającéj, tudzież utrzymywania ruchu na wszystkich pod a), b), c) wymienionych przestrzeniach dla przewozu osób i rzeczy.

§. 2. Koncesyonaryusze za odstąpienie wzmiankowanéj wyżéj nieruchoméj własności, nie wniosą żadnéj opłaty, lecz na podstawie dawniejszéj swéj koncesyi z dnia 3 marca 1857 r. §. 26, za wszystkie urzędowe wyciągi tego dokumentu konsensowego opłacą stałą stęplową należytość w ilości tylko jednego złotego.

§. 3. Z prawem ruchu i użytkowania kolei wzmiankowanych w §. 1, wszystkie również prawa przysługujące skarbowi względem osób trzecich, przechodzą na koncesyonaryuszów, o ile te prawa odnoszą się do ruchu i użytkowania pomienionych kolei, przeciwnie zaś wszystkie jakiego bądź rodzaju obowiązki i powinności odnoszące się do pomienionych przestrzeni kolei, przez koncesyonaryuszów będą podejmowane.

§. 4. O ile części objętych przestrzeni kolei znajdują się w budowie, a prowadzenie jéj powierzone zostało pewnym przedsiębiorcom kontraktowo, koncesyonaryusze wchodzą we wszystkie prawa względem tych przedsiębiorców służące i w obowiązania na nich nałożone, i udzielone im będą uwierzytelnione odpisy dotyczących kontraktów, a w razie zachodzącéj potrzeby nawet i oryginały za pokwitowaniem i zwrotem w swoim czasie.

§. 5. Również pozostawione będą koncesyonaryuszom na ich użytek roboty przygotowawcze i akta odnoszące się do budowy kolei w §. 1 wymienionych; takowe jednakże muszą być dokładnie oznaczone, przyjęcie ich poświadczone i po zrobieniu z nich użytku zwrócone.

§. 6. Oddanie kolei żelaznych i przedmiotów do nich należnych, ma w ciągu najdaléj jednego miesiąca, licząc od dnia wygotowania dokumentu konsensowego rozpocząć się i być prowadzone nieprzerwanie i o ile można najspieszniéj.

Skarb obowiązany jest tylko oddać koleje i przedmioty do nich należne w takim stanie, w jakim się takowe znajdują w chwili oddania i pod tym względem ma być sporządzony dokładny inwentarz i w dwóch egzemplarzach podpisany przez upoważnionych ze strony oddawcy i odbiorcy.

§. 7. Koncesyonaryusze wchodzą z dniem 1 stycznia 1858 w pożytkowanie z kolei w ruchu będących (§. 1 a). — Do urządzenia służby i objęcia pozostawia się pomienionym koncesyonaryuszom przeciąg czasu najwięcéj sześciomiesięczny. W ciągu tego czasu koleje administrowane będą przez organa administracyi państwa na rachunek, korzyść i stratę koncesyonaryuszów.

Administracya państwa starać się jednak będzie, aky braki w ciągu tego czasu zdarzyć się mogące, ściągnięte były na drodze administracyjnéj od obowiązanych do zwrotu urzędników i sług, dopóki takowi ze służby rządowéj nie wystąpią. W czasie tego administrowania przez organa skarbowe, nie mogą być czynione bez zezwolenia koncesyonaryuszów, żadne inne wydatki prócz tych, które potrzebne są do porządnego prowadzenia ruchu na kolejach żelaznych, lub które zresztą nie dadzą się odwlec.

§. 8. Z dworca krakowskiego odstąpione będą koncesyonaryuszom te części na wyłączny ich lub wspólny użytek, które okażą się potrzebnemi do prowadzenia porządnego ruchu na przestrzeni w §. 1 pod a) wymienionéj, a to wedle ocenienia administracyi rządowéj. Stosunek koncesyonaryuszów do sąsiedniego zarządu kolei, uporządkowany będzie osobnym regulaminem przez administracyę państwa, po wysłuchaniu koncesyonaryuszów wydać się mającym.

§. 9. Koncesyonaryusze obowiązani są tym urzędnikom rządowym i sługom w chwili oddania przestrzeni wymienionych w §. 1 pod a) i b), zostającym w służbie przy takowych, którychby niechcieli w służbie utrzymać, wypowiedzieć takową w ciągu sześciu miesięcy po objęciu kolei, i po wypowiedzeniu przez sześć jeszcze miesięcy płacić należne im normalne płace. Na przypadek zaś, gdyby tacy urzędnicy i słudzy stali się niezdolnymi do służby podczas terminu wypowiedzenia, nie mogą domagać się od koncesyonaryuszów emerytury, a skarb musi także wziąść na siebie pensye i zaopatrzenia wdów i dzieci.

§. 10. Koncesyonaryusze obowiązani są oddane im w §. 1 i już w ruchu zostające koleje, tudzież koleje uboczne do Wieliczki i Niepołomic uzupełnić; zaś przestrzenie kolei z Dębicy do Przemyśla po koniec grudnia 1860 wybudować a *respective* budować i na użytek powszechny oddać.

§. 11. Przestrzeń z Przemyśla do Lwowa ma być wybudowana po dzień 31 grudnia 1863 i w ruch wprowadzona.

§. 12. Za koleje już w ruchu będące z Krakowa do Dębicy i za koleje uboczne do Wieliczki i Niepołomic, wraz z całym na kolejach galicyjskich znajdującym się, przez koncesyonaryuszów objąć się mającym *fundus instructus* w materyałach do jazdy potrzebnych, tudzież za przestrzeń rozpoczętą budować się z Dębicy do Rzeszowa, o ile na tę ostatnią ze skarbu wydatki poczynione zostały, koncesyonaryusze mają wszystkie po dzień ostatni października przypadające koszta i wydatki w ryczałtowéj summie 13,189,842 złr. w mon. konw. 20 stopowéj administracyi państwa wynagrodzić.

Daléj, koncesyonaryusze obejmują wszystkie od 1 listopada 1857 przypadłe lub przypaść mogące, jakiekolwiekby one były wypłaty i należytości, tyczące się pomienionych przestrzeni kolei lub objętego *fundus instructus*, a to czy takowe odnoszą się do przeszłości lub przyszłości, a zatem osobliwie wszystkie przychodzące do traktowania ugody i wyrównania z powodu zakupna gruntów, z powodu już wykończonych lub wykończać się jeszcze mających budowli, tudzież z powodu dostaw i innych zamówień.

§. 13. Wypłata należytości za kupno (§. 12) nastąpić ma do rąk administracyi państwa ze strony koncesyonaryuszów w dziesięciu równych ratach rocznych, z których pierwsza rata przypada w dniu 1 stycznia 1863. Od tego terminu zacząwszy, za raty późniéj przypadające i z każdą ratą stopniowo składane być mają procenta po 3% od każdorazowéj ilości pozostałego kapitału. W celu uiszczenia téj wypłaty, koncesyonaryusze winni są wystawić na summę kupna 13,189,842 złr., dziesięć wolnych od stępla obligacyj długu na rzecz c. k. centralnéj kassy państwa i takowe wręczyć administracyi państwa, z których pierwsza na dzień 1 stycznia 1863 r. przypadająca, bezprocentowa obligacya, wydana ma być na 1,319,742 złr. następne zaś dziewięć obligacyj od tego czasu po 3% oprocentowane, każda na 1,318,900 złr. (ma się rozumieć wszystko w 20 stopowéj monecie).

O ileby jeszcze administracya państwa pod względem przestrzeni kolei w §. 1 wymienionych, wypłat uiściła lub uiścić miała po dniu 1 listopada 1857, co do zwrotu tychże kwot, w każdym razie przez koncesyonaryuszów zwrócić się mających, osobna umowa zawartą z nimi będzie.

Za rzetelną wypłatę tych rat wraz z procentami w każdym należytym terminie przypadających, poręcza na pierwsze z bezwarunkowem pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi długami, cała ruchoma i nieruchoma własność kolei odstąpionych i wykończyć się jeszcze mających i cały dochód przestrzeni kolei już w ruchu będących, jak również każdéj przestrzeni w dniu terminowym otworzyć się mającéj, a to w ten sposób, że administracya państwa ma prawo, w razie niespodziewanym, gdyby jedna z tych rat wraz z procentami miała być nie wypłaconą zupełnie w dniu terminowym, natychmiast za przypadającą należytość położyć areszt na pomienioną własność, wziąść w sekwestr dochody kolei i z takowych na najkrótszéj drodze administracyjnéj ściągnąć wypłatę.

§. 14. Administracya państwa zaręcza koncesyonaryuszom za koleje niniejszym aktem koncesyi nadane, roczny dochód w ilości $5\frac{1}{5}\%$ od kapitału zakładowego rzeczywiście użytego na koleje ukonsensowane i udowodnionego (a więc pod względem wzmiankowanéj w §. 12 summy wykupna, w miarę rzeczywiście uskutecznionych wypłat ratowych) pod warunkami w §. 11 koncesyi z dnia 3 marca 1857 wymienionemi, o ile w niniejszym akcie koncesyi nie znajdują się postanowienia odmienne.

§. 15. Taryfa od osób i przesyłek naznaczona w §. 13 aktu koncesyi z dnia 3 marca 1857 ma być wedle całéj osnowy wyrażonych tam przepisów zastósowaną również do kolei obecnie objętych.

§. 16. §§ 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 25 i 27 koncesyi z d. 3 marca 1857 r. o ile przez ten dokument żadnéj nie uległy zmianie, zastosowane być mają również i do niniejszego odstąpienia kolei, a to tak, że wypływające z tych §§ tak dla administracyi państwa, jako i dla koncesyonaryuszów prawa i obowiązki, utrzymane być mają w swéj mocy również pod względem kolei żelaznych obecnie objętych.

§ 17. § 19 dokumentu koncesyi z dnia 3 marca 1857 r. ma również odnośnie do kolei żelaznych objętych znaleść o tyle zastosowanie, że państwo po upływie lat 30 od dnia niniejszego aktu koncesyi ma mieć w każdym czasie prawo odkupić koleje obecnie oddane, na podstawie obliczenia tamże oznaczonego. Ilość przeciętna mająca być w powyższy sposób obliczoną, nie może wszelako wynosić mniéj nad $5\frac{1}{5}\%$ kapitału zakładowego.

§ 18. Koncesyonaryuszom dozwala się pod względem tak przestrzeni oddanych im w dawniejszym akcie koncesyi z d. 3 marca 1857 r. jako też i w te-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Medyolan 15 kwietnia.

Wasz korespondent wenecki każe przeprosić za licencyą poetyczną, którą sobie pozwolił, pisząc o zaślubinach za pomocą pierścionka z Adryatykiem odbytych w drugie święto wielkanocne. Wiadomości pewne wtenczas odebrane o zabezpieczeniu drogi morskiéj na Suez, która jest kwestyą żywotną dla Wenecyi, widok admirała wraz z dostojną małżonką przepych dożów przypominającego, gdy swoją obecnością uświetnił obchód coroczny arsenału sławę europejską posiadającego, cała uroczystość kościelna spotęgowana panoramą Rivy degli Schiavoni jedynéj malowniczości, usprawiedliwiają niejako tę sutą hyperbolę. Błąd ten dzieli np. z korespondentem do *Augsb. Allg. Ztg.*, który przy innéj okazyi poetycznie marzył o teatrach *pares* i o znakach wdzięczności okazanych w teatrze arcyksięciu po znanéj awanturze Marchezy Strozzi, gdy tymczasem my, należąc do pilnych widzów della Fenice, tylko raz a długo przed sceną skandaliczną, byliśmy świadkami owacyi oddanéj czczonemu arcyksięciu, który więcéj jak raz teatru tego nieodwiedził. Dołożym także przykład choć innego rodzaju, ale *officyalnéj* Gazzetta di Milano, która wielkiemi literami w telegraficznéj depeszy drukuje pisane dobrze w wszystkich gazetach imię londyńskiego księgarza Tchórzewskiego: *Tchewenski*. Habeat sua fata - nomina, nie tylko książki i korespondencye.

Nie siedzę *in medio lanae*, choć w Medyolanie, tj. ani w serduszkach dam tutejszych rozłożonych jak boginie kwietyzmu w eleganckich powozach przesuwających się po pysznym granicie tutejszego Corso. Zapewne tam nigdy nie będę siedzieć, tém mniéj dziś, ledwo zachwyciwszy prądu rozkosznego spływającego z lazurów nad nami. Nie wiem więc jeszcze, jakim tonem szepce powietrze Corsowe, co tętni w samém wnętrzu tego miasta żyjącego jak bliski Paryż, w buduar ch, salonach, czém oddycha najpełniéj medyolański flaner czuwający pod pasażem, przed bazarem lub szklannemi drzwiami Caffe S. Carlo, skoro spostrzegł nieznaną lub znaną jaką piękność. En attendant, dorzucam słówko o nowościach muzykalnych, boć to najważniejsze z téj stolicy muzyki, którą sam Rzymianin ongi nazwał drugą Romą, a że do polskich *Times* piszę, najprzód o polskich téj kategoryi.

Dziwna, że właśnie we Włoszech zwano Slavos (nie Sclavos) saltantes, a nie cantantes, że i dziś jeszcze odmawiają inne narody polskiemu słuchowi muzykalności, kiedy dość wspomnieć Chopina — olbrzyma wyrosłego na motywach ludowych tak wysoko, jak i Mickiewicz w poezyi na tychże samych, dość myśleć o tych licznych dzisiaj polskich śpiewaczkach za granicą sławnych, by kłam zadać twierdzeniu nieśpiewności zarzuconemu Polakom. Do jakiegokolwiek miasta zajedziesz, wszędy natrafisz na Polki śpiewające, i śpiewające albo sławnie albo ładnie, w publiczném albo w prywatném uznaniu. W Wenecyi zjawia się z pod Treviso pani Bianchini, z domu Przybylska a nie długo fale lagunów brzmią wieścią o jéj śpiewie i piękności. Do Medyolanu przybywszy ledwo, z biedą zatrzymasz w pamięci one nazwiska śpiewających Polek z tutejszéj szkoły dawniéj już wyszłych na scenę lub świata lub świat znaczącą albo tu lub niedaleko stąd przebywających jeszcze. Obecnie może do 8 familij bawi tu polskich, nie które od lat kilku. Pani z hr. Radolińskich Boito, choć nie sama artystką, jest szczęśliwa jak matka Korneliuszów: jeden syn utalentowanym malarzem, drugi śpiewakiem w konserwatoryum kształcącym się. Panna Zawiszanka, już ukończona artystka, zamierza debiutować alla Scala. Jedna z córek imienia polskiego najwyżéj położonego w piśmiennictwie historyi literatury naszych, męża, który przed krótkim czasem jeszcze nella Genova superba świetnym mógł szafować majątkiem, wkrótce ma przybyć tu, żeby głos swój kształcić dla sceny i przyjścia nadal w pomoc zasłużonéj w niezasłużone przykre położenie popadłéj siwiznie. Tamże, żeby o reszcie dopiero kształcących się zamilczeć — laury zbiera Leszniewska, którą Włosi la diva Pollacca zwą, Niemcy tylko koniecznie nie wiedzieć czego między Węgierki (p. niedawny wykaz artyst. w *Augsb. Allg. Ztg.*) policzają. Choć fakt już dawny, bo sięgający daty zamachu stanu Napoleona III z 2go grudnia, opowiem tu jako nieznany. W Belgii był wtedy ulubionym tenorem Sangiovanni; w Anvers będąc wybrał sobie na benefis swój „Lunatyczkę" Belliniego, mając ją proponowaną choć sam inną in petto, pod warunkiem, że z nim będzie śpiewać w miejscu Primadonny Viola Leszniewska, jego uczennica. Dyrekcya przystała, sukces był wielki; równy w następujących Elisire d'amore, Beatrice di Tenda i innych wielu; odtąd datuje jéj sława jako Primadonny, a Sangiovanni jest dziś po usunięciu się maestra Mazzucato, teraźniejszego redaktora „Gazetta musicale" wydawanéj przez znanego powszechnie Editora Ricordi, sławy pierwszego nauczyciela muzyki używającym profesorem przy tutejszym c. k. konserwatoryum, zaćmiewającym dotychczasową wyrocznią śpiewu Lampertego równie bezwzględnego rygoristę, jak Verdi kompozytorem, nauczyciela p. Klotyldy Bogdanowiczówny.

Oprócz znakomicie obsadzonego pod dyrekcyą E. Meynandier francuskiego teatro Re i czterech w dzień powiększéj części Demi-mondowe dramy przedstawiających teatrów włoskich, jest opera seria (Ruy Blas) w t. Carcano, buffa w teatro Santa Radegonda, który po Pipele rozpoczął dziś Belliniego Beatrice di Tenda, w piątek w osobnym budynku de Filodramatici teatr amatorski. La Scala po zgaśnięciu moccoli i wyszaleniu się carnavalona zamknięta, za to otworzy się po jutrze choć na 12 tylko przedstawień, drugi c. k. teatr Canobbiana, równie

raźniejszym, założyć towarzystwo akcyjne, przy zakładaniu którego mają być wzięte za podstawę statuta postanowieniem Mojem w d. 1 sierpnia 1857 już potwierdzone z następującemi zmianami:

a) Pierwsza emisya oznaczonego kapitału akcyjnego na 40 milionów złr. ma wynosić tylko 15 milionów złr. a zatem udział założycieli i pierwotnych subskrybentów zmniejszonym będzie do trzech ósmych podpisanego kapitału akcyjnego.

b) Na sumę akcyjną do 15 milionów zredukowaną, założyciele i pierwotni subskrybenci mają w ciągu dwóch miesięcy od podpisania tego aktu koncesyi, złożyć 10-procentową wpłatę w gotówce, natomiast zaś przed d. 1 stycznia 1859 niema być żądana żadna dalsza wpłata.

c) Każdy założyciel i pierwotny subskrybent ma administracyi skarbowéj złożyć oświadczenie prawnie obowiązujące, że oprócz uiszczonéj wpłaty 10 procentów, dalsze jeszcze 20 procentów przypadającego nań kapitału akcyjnego natychmiast i punktualnie wniesie, skoro takowa wpłata zażądaną od niego będzie (w żadnym jednak przypadku przed 1 stycznia 1859). Założyciele i pierwotni subskrybenci jako tacy uwolnieni są od wszelkiego dalszego zaręczenia, prócz złożenia 30 procentów zredukowanego kapitału 15 milionów, dla tego wyrażone w § 22 dokumentu koncesyi z d. 3 marca 1857 r. solidarne zaręczenie pierwotnie oznaczonego kapitału akcyjnego ustaje. Natomiast samo się przez się rozumie, że akcyonaryuszów (a więc również i założycieli i pierwotnych subskrybentów jako takich), w razie nieuiszczenia w dalszym ciągu żądanych rat akcyjnych, dotkną wszelkie szkodliwe następstwa, na przypadek taki w statutach naznaczone.

d) Skoro dziesięć procentów pierwszéj emisyi akcyj na 15 milionów złr. złożonych będzie, a założyciele i pierwotni subskrybenci dadzą wzmiankowane pod c) zapewnienie co do zobowiązania się do wpłat dalszych 20 procentów tego kapitału, towarzystwo akcyjne może się ogłosić za ukonstytuowane. Akcye te wszelako wydane bydź mają subskrybentom dopiero po d. 1 stycznia 1859, po złożeniu przez nich zapewnionéj wpłaty dalszych 20 procentów.

e) Postanowienie zawarte w §. 51 statutów z d. 3go marca 1857 co do ustania rękojmi państwa za procenta umorzonego kapitału akcyjnego pozostaje w swéj mocy. To wszakże niewyłącza, że jeżeli stósownie do tego §. 51, plan umorzenia akcyj ułożony i władzom do potwierdzenia przedstawiony będzie, ze strony skarbu państwa nastąpi w sposób zaliczki uzupełnienie należytości przypadającéj na umorzone akcye do funduszu umorzenia, aż do wysokości procentów potrzebnéj do wykonania naznaczonego planu umorzenia.

f) Administracya państwa zastrzega sobie zamianowanie dwóch członków rady zawiadowczéj z prawami statutem przepisanemi. Dwóch tych radzców może tylko administracya państwa odwołać lub innemi *zastąpić. Również obaj przez administracyą* państwa zamianować się mający radzcy rady zawiadowczéj, nie będą wliczeni w poczet tych, którzy na mocy statutów mają być krajowcami, ani tych którzy w Wiedniu zamieszkiwać muszą.

Przestrzegając surowo każdego ktoby naprzeciw temu przywilejowi działał, i przyznając koncesyonaryuszom prawo dopominania się przed Naszemi sądami wynagrodzenia za udowodnioną szkodę, wydajemy do wszystkich władz, których to dotyczy, stósowny rozkaz, aby nad przywilejem tym i wszystkiemi w nim zawartemi postanowieniami ściśle i troskliwie czuwały.

W dowód czego wydajemy ten list opatrzony Naszą pieczęcią większą, w Naszéj stolicy i rezydencyi Wiedniu, d. 7go kwietnia, Roku zbawienia 1858, Naszego Panowania 10go.

Franciszek Józef w. r.
Toggenburg w. r.
Na wyraźny rozkaz JCK. Ap. Mci.
Dr. Wincenty *Maly* w. r.

Korespondencya Czasu

Poznań 19 kwietnia.

λ. Już temu dość dawno, jak postaraliśmy się o materyalną możność postawienia posągu dla Mickiewicza w Poznaniu. Chodziło tylko o porozumienie się z władzami. Po długiem milczeniu nadeszła nareszcie odpowiedź od prezesa prowincyi całkiem odmowna, opierająca się na § 93 prawa karnego. Według tego paragrafu „podpada karze „pieniężnéj do 200 tal. lub więzieniu od 4 tygodni „do lat 2, ktokolwiek w złéj chęci lub przeciw za„kazowi zwierzchności, wystawia lub w ogóle roz„powszechnia, bądź chorągwie, bądź znaki lub „symbole, zdolne rozszerzać ducha buntowniczego „lub zakłócić pokój publiczny itd.“ W skutek téj szczególnéj zaiste odpowiedzi, udano się do właściwego ministeryum z zażaleniem, a zarazem nie zostawiono i deputacyi berlińskiéj w niewiadomości, jak tego dowiodło wystąpienie pana Bentkowskiego. *Adhuc sub judice lis est.*

Słychać było temi dniami z dość pewnych źródeł, że władze nasze nie miałyby nic przeciwko przyznaniu etatu na 100 i więcéj uczni seminaryum duchownego, że zezwoliłyby i na erekcyą katedry historyi przy temże seminaryum, gdyby tylko władza duchowna zrzekła się mianowania *wszystkich* profesorów seminaryjnych. Zkądinąd znów dowiadujemy się, że władza położyła ks. arcybiskupowi za warunek przyznania z swéj strony etatu na 120 uczniów seminaryjnych, przeniesienie się całego seminaryum do dyecezyi wrocławskiéj. Zdaje nam się to być czemś niepodobnem do prawdy i wahamy się prawie własnym wierzyć uszom.

Tak niecierpliwie wyczekiwane walne zgromadzenie Towarzystwa dawnego kredytowego, nie nastąpi aż..... w czerwcu.

Opodatkowanie cukru burakowego przeszło nareszcie w Izbie II. Nie wiele ono nas obchodzić może w ogóle, a kogobądź w szczególności, albowiem — ile wiemy — przeszła jedna z fabryk naszych cukru w ręce obcego kupca, drugie dwie zamknięto dobrowolnie już lat kilka temu.

Wyjazd pana Działyńskiego do Berlina w interesie protekcyi Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół nauk — o czem wam dawniéj doniosłem — napotkał podobno dla wielkiego tygodnia na przeszkody. Hr. Działyński ma zamiar w końcu tego miesiąca znów podążyć do Berlina.

Zarząd ordynacyi Rydzyńskiéj sprzedał w zeszłym tygodniu kilkadzieąiąt koni wyścigowych. Kupujących nie brakło, tem bardziéj że stadnina wyścigowa Rydzyńska słynęła w ostatnich latach z swéj dobroci.

Kupcy na dobra zaczynają powoli dawać znać o swem przybyciu. Dotąd przecie nie słychać jeszcze o żadnem kupnie. Na subhastę podanych jest już dóbr kilka i wsi kilkanaście.

Mamy ciągłe susze.

Berlin 20 kwietnia.

† Sejm odrabia szybko resztę zaległéj pracy. Obie Izby miewają prawie codzienne posiedzenia. W Izbie poselskiéj nie ma już żadnego ważniejszego wniosku na stole. Wczoraj uchylonym był w niéj przejściem do porządku dziennego wniosek posła Wagenera, dotyczący ograniczenia wolności wystawiania weksłów. Sprawozdania zażądane przez rząd od sądów krajowych w téj kwestyi, przeważyły szalę na stronę pożyteczności istniejącego prawa. Zresztą rząd pruski nie może go jednostronnie zmieniać, bo ono jest ogólnem prawem niemieckiem. Zmiany uznane za pożądane, mają być przeprowadzone przy okazyi uchwalenia kodeksu handlowego dla Niemiec, który obecnie komunikowany został przez Bundestag państwom związkowym z zawezwaniem, aby dały o nim swoją opinią.

Izba panów przyjęła wniosek domagający się zniesienia banków gry w Niemczech. I w téj kwestyi rząd nie może nic jednostronnie przedsięwziąć, bo rzecz ta należy do Bundestagu. Izby zdają się zużywać energią swoję w traktowaniu kwestyj, których rozstrzygnienie nie od rządu zależy. P. Stahl wystosował przy téj sposobności straszliwą filipikę przeciwko Bundestagowi i pojedynczym jego członkom, którzy banków gry dozwalają. Oto niektóre myśli jego mowy. Po wykazaniu szkodliwości tego rodzaju gry dla moralności publicznéj, mowa rozbiera pytanie: „Jakie stanowisko w obec niéj zajmuje władza? Czyż nie ona jest w pewnym względzie moralną jéj pobudką? Powinnością i urzędem władzy jest, strzedz poddanych od zguby. Cóż, jeśli władza, jak w obecnym przypadku puszcza ich na wolę, albo raczéj pośrednio sama ich wiedzie do zguby? Opinia publiczna narodu niemieckiego oświadczyła się z bezprzykładną jednomyślnością przeciwko tym jaskiniom gry. Dwa zgromadzenia najróżnorodniejszego charakteru, które obradowały w kościele św. Pawła w Frankfurcie, niemieckie zgromadzenie narodowe i ewangelicki sobór kościelny, potępiły oba jednomyślnie te jaskinie gry. Co innego jest, gdy władza błędnem zboczeniem narodu, co innego, gdy moralnie ugruntowanéj opinii publicznéj opór stawia. Jaskinie gry pochodzą z Francyi, skąd je wypędzono, Anglia ich nie dozwala, Dania zniosła nawet loteryę liczbową, wszystkie większe państwa niemieckie zakazują ich, w mniejszych tylko wolno im kwitnąć. Przypuszczają one do nich poddanych wszystkich innych krajów, swoim tylko téj gry zabraniają. Czyliż w skutku tego nie nasuwa się tu myśl, że złe byłoby wykorzenione, gdyby Niemcy jednem państwem były? Czy bezpieczna jest, naród na takie myśli wprowadzać? Niemieckie zgromadzenie narodowe zniosło grę w publicznych bankach, i zmusiło Homburg przez egzekucyę do usłuchania tego postanowienia. W Bundestagu czynione od 20 lat usiłowania w tym względzie były do dzisiejszego dnia nadaremne. Nie jestże to, wzywać naród niemiecki do czynienia porównania? do porównania, że co powstałe z ludu zgromadzenie narodowe ku publicznemu dobru usunęło, tego władze powstające z Bożéj łaski dozwalają? (głośne brawo). Byłem zawsze gorliwym obrońcą boskiego prawa władzy, roszczę sobie zatem prawo do zabierania głosu, gdziekolwiek boskie prawo władzy na szwank jest wystawione. Liczne rozporządzenia Bundestagu ku wzmocnieniu zasady monarchicznéj, nie są w stanie wynagrodzić szkody, zrządzonéj przez niego przez cierpienie gry publicznéj (brawo). Przez zatkanie ust i przez skrępowanie prasy, nie możecie trwale ani opinii publicznéj przytłumić, ani rządu wzmocnić. Było to zawsze początkiem końca! (słuchajcie, słuchajcie!), itd. W jednomyślnem przyjęciu wniosku przez Izbę, rząd będzie miał przynajmniéj moralną podstawę do popierania go w razie danym w Bundestagu. Zresztą zdaje mi się, że istnieje już uchwała Bundestagu, w moc któréj dzisiejsze umowy z przedsiębiorcami banków gry nie mogą być ani przedłużone, ani odnowione.

Izba Panów w tym jeszcze tygodniu obradować będzie nad umową państw Związku celnego względem podwyższenia podatku od cukru burakowego. Słyszę, że umowa ta i w Izbie Panów nie przejdzie bez zaciętéj walki. Odrzucenie jéj zdaje się być jednak niepodobnem przez wzgląd na wpływ i znaczenie Prus w Związku celnym. Większa część sejmów niemieckich umowę tę już przyjęła.

Londyn 16 kwietnia.

L. Parlament tego tygodnia na nowo rozpoczął swe sesye. Znów zajęty był bilem indyjskim, tem dzieckiem powitem naprzód przez Palmerstona, a teraz przez D'Israelego, na wielki kłopot dla John Bulla niewiedzącego, który z obu lepszy i któryby mu wybrać. Następnie D'Israeli ma przedłożyć swój budżet, co zajmie nie mało czasu nim go przeprowadzi przez Izbę. Zresztą inne kwestye tyczyły się najwięcéj wewnętrznych spraw i urządzeń, nie interesujących dla obcych, z wyjątkiem może jednéj sprawy okrętu „Cagliari“ i uwięzionych dwóch Anglików w Neapolu. Lecz ponieważ jeden z nich Watt już wrócił do kraju, a drugi Park jest już w drodze do kraju, więc i o nich więcéj co wiedzieć ciekawość już ustaje. Hodge który był więziony w Genui wypuszczony także z więzienia. Niema co lordowi Malmesbury zarzucić, kiedy się tak zręcznie z niemi uwinął.

Pozostają jeszcze sprawy Bernarda i dwóch księgarzy. Pierwszego sprawa już od czterech dni trwa przed sądem przysięgłych i jeszcze nieskończona. Onegdaj jeden z przysięgłych przypadkiem zasłabł, co było powodem do przerwania słuchania świadków do dnia następnego nim wyzdrowieje; bo przysięgłych nie byłby komplet, a musi być ich dwunastu aż do wydania wyrokn. Według prawa angielskiego, w sądach na cudzoziemców liczba przysięgłych ma przez połowę być złożona z Anglików a przez połowę z cudzoziemców. Bernard w swéj sprawie wolał dla siebie wybrać wszystkich Anglików, bo i to prawem pozwolone. Sprawa ta niezmiernie przewlekła zajmuje cały ten tydzień i pójdzie potem pod rozstrzygnienie piętnastu sędziów szczególnie na to wyznaczonych. Ztąd można się przekonać, iż nie bierze się ona lekko. Przysięgli nie mogą się przez cały czas z nikim komunikować i zostają w przeznaczonym dla nich hotelu pod strażą aż do końca sprawy i wydania wyroku.

Książe Walii odbywa podróż *incognito* po Irlandyi. Był w Corku i ztamtąd zrobił wycieczkę do bajecznéj skały Blarney, któréj wierzchołek jak go kto pocałuje, obdarza nadzwyczajnem darem wymowy; słowem przeobraża go w Demostenesa. Ale że szczyt jéj zbyt wysoki to książe nie zdołał się nań wgramolić, a podobno nikomu nie przyszło to bez wielkiéj trudności.

O *Czasie* na coraz częstsze natrafiam wzmianki w dziennikach angielskich. Nowiny o pomnożeniu wojska rosyjskiego w Królestwie Polskiém i większa część wiadomości o usamowolnieniu poddanych w Rosyi brane były z niego, z wymienieniem poimiennie *Czasu* jako pierwotnego źródła. W tych dniach cesarski reskrypt z dnia 21 marca do szlachty gubernij kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj, z niego dosłownie był wzięty, jako téż dawniejszy Cesarza reskrypt pozwalający szlachcie wołyńskiéj na zbieranie składek dla ułaskawionych wygnańców, i *Czas* wyraźnie przytoczony. Co w tém mię zadziwiało, to, że wiadomość o dwóch ostatnich reskryptach ogłoszonych przez *Czas* przyszła nam tu przez Petersburg, i podają ją Anglicy w korespondencyach swych do dzienników. Stąd widać, iż podobne wiadomości dawniéj z trudnością przechodziły przez Niemcy, dochodziły nas sfałszowane, lub pod wcale odmienną nazwą — na coście się tylekrotnie i słusznie uskarżali. Na zaletę angielskich pisarzy można to powiedzieć, iż sumienniejszymi są od innych w swych podaniach, wstydzą się plagiaryzmu; a jeśli co błędnie podadzą, to prawie zawsze wpadają w błąd wprowadzeni weń przez innych. I w taki bezwątpienia popadł błąd ów paryski korespondent *Globa*, który posłyszawszy od kogoś źle zainformowanego, albo może wprost nam niechętnego, a jakich mamy wiele — wymierzył tak krzywdzący zamach na szlachtę polską, jakoby ona jedna sprzeciwiała się dobroczynnemu zamiarowi Cesarza Aleksandra w przedmiocie wyzwolenia ludu z poddaństwa. Lecz ten zarzut odparty został w sposób jak zasługiwał przez tutejszych korespondentów *Czasu*, jako najlepiéj obeznanych z całą tą kwestyą uwolnienia. Sam téż dziennik *Globe* nie był od tego, by zdanie swego korespondenta sprostować, i temu parę dni ogłosił list od obywatela wołyńskiego z Paryża redakcyi nadesłany, wystawiający całą tę sprawę w prawdziwém świetle. Sprawa ta jednak długo zostawać będzie niejasną dla angielskiéj publiczności, i długo źle będzie pojmowaną, a to z powodu nieznajomości ducha społeczeństwa i stosunków jakie zachodzą między szlachtą a poddanymi w różnych prowincyach państwa rosyjskiego. Anglicy w duchu swéj filantropii zniesienie poddaństwa mają za czyn już dokonany, i niewyczerpani są z pochwałami dla Cesarza Aleksandra; gdy przeciwnie to usamowolnienie według reskryptów ma dopiero nastąpić za lat dwanaście, i ten projekt wprowadzony tylko na drogę układów, trudno nawet przewidzieć jakie może za sobą pociągnąć następstwa.

Książę Małachowy wczoraj po południu przybył do Londynu. Pogłoska była że bar. Brun-

---

jak la Scala i la Fenice w Wenecyi pod imprezą braci Marti będący, melodyom Rossiniego i Belliniego Nic Verdi; znać Wilhelm Tell nawrócenie to zdziałał. Il Barbiere di Seviglia i la Somnambula wybrane są opery. Czarodziejem tego dzieła nawrócenia jest oficer ongi gwardyi papieskiej śpiewak po kolei w Bergamo, Petersburgu i la Scala, która ostatnia mu za każdy z 12 wieczorów 1000 cwancygierów wniosła, tenor któremu w Europie może jeden tylko Tamberlik wyrównać, choć damy Medyolańskie gotowe może takie twierdzenie świętokradztwem nazwać; dziś tu lion du jour, zawracający głowy Medyolankom of the high life, jest *Mongini*, z nim będzie miała szczęście śpiewać de Rhuda, Węgierka, jak mówią, choć nazwisko brzmi bardziej hiszpańskie od onéj di Rhona tancerki z corps de ballet de Vienne pierwszéj. Soboty więc wygląda świat wielki płci pięknéj z utęsknieniem, ale i wszyscy amatorowie muzyki z upragnieniem wieczoru, który roskosznego Almavivę na scenę wyprowadzi.

I w innych włoskich miastach, ale szczególniej w Wenecyi i Medyolanie zostawił ślady swojéj wielostronnéj czynności dziś mimo lat podeszłych z młodzieńczym zapałem wśród was równie jeszcze czynny kompozytor i dyrektor szkoły muzycznéj krakowskiéj, profesor muzyki Mirecki. Miałem wielokrotną sposobność przeświadczenia się, z jaką miłością i wdzięcznością chowają pamięć jego liczni przyjaciele, uczniowie i uczenniczki. Jedna z ostatnich, pani C. w Medyolanie, należąca położeniem towarzyskiem, bogactwem, urodzeniem i wykształceniem do kwiatu dam tutejszych, przed czasem jeszcze krótkim uwielbiana piękność, którą rozpacz zmienić ale nie zniszczyć potrafiła, jak starość nie potrafiła zmazać nawet z szczątków wielkiego amfiteatru Werońskiego nieśmiertelne ślady geniuszu starożytnego, przedstawia dziś w swojéj niemej boleści, żyjący obraz Nioby z żalu nadmiaru w głaz przedziczałéj. W ciągu lat dwóch ostatnich traci ojca, męża, muz i muzyki przyjaciela i znawcę, jedną i drugą córkę 20-letnią ledwo wydaną za mąż piękną, rzadkiéj piękności głosem obdarzoną, za którą zrozpaczony małżonek wnet do grobu wstępuje, syna ośmnastoletniego sposobiącego się na artystę, zostaje rozżalonéj matce w domu córka schorzała na ciele i umyśle idiotka. Sama pani C. znakomita pianistka, w świecie dystyngowana i oznaczona dawniéj, żałobą dobita, świata już nie widzi i gorzką wspomnień cykutą karmi życie bezbarwne w zaciszu domowym.

Do tylu tuzinów czasopism wychodzących w Medyolanie przybyło od 20 marca nowe: *Cosmopolita*. Program gazety téj wydawanéj co środę i sobotę w 4ch językach: francuskim, niemieckim, włoskim i angielskim, obejmującéj wszystko krom polityki jest obszerny jak falanster Fouriera i tyleż obiecuje. Dotąd zjawiły się 4 numera wielkiego formatu, na najpiękniejszym papierze z feiletonami.

Trudności wydawnictwa są tyle razy większe od zwykłych nowego każdego przedsiębiorstwa literackiego, ile więcéj jest języków podścieliskiem jego. Nakazane tém podwyższenie prenumeraty niezwykłe, przymusi może wydawcę do zniżenia ceny, zamienienia przeto dziennika na tygodnik. Redaktorem odpowiedzialnym jest Prestini, głównym zaś wydawcą i właścicielem Krakowianin, który zamierza także w *polyglotycznéj* części umieścić polskie rzeczy lub oryginalne lub z *Czasu* wyjęte z obok textu położonemi na różne języki tłómaczenie. Vedremo noi.

Mazzini nie znalazłby ani tu ani zapewne we Włoszech całych choćby między Italianissimi szczerego przyjaciela jedności Włoch. Jeżeli marzą, marzą o jakiejś federacyi, którą sformułować praktycznie jednak może przytrudniéjby było. Ale idea federacyi wyciśnięta piętnem wyrazistem w całem zewnętrznem bycie miast Włoskich, objawia się we wszystkiem. Tylko na mapie wymalowany jest ten but z obcasem Sycylijskiem, co go Italią zowią. Klimat, zwyczaje, ludzie przedewszystkiem, w każdem są mieście odmiennymi. Im daléj miasto jedno od drugiego oddalone, tém bardziéj się to uwydatnia. Wenecyanin bardziéj zamknięty w sobie, mniej udzielający się cudzoziemców zdala obchodzący, fallax, jak woda oddzielająca go od lądu stałego. Medyolan o tyle zbliżony do Paryża, mieszkaniec też lubi mówić po francusku, rachować frankami i jest z usposobienia *franco*, tj. otwarty, w wysokiéj mierze grzeczny, uprzejmy dla forestierów których tyle tysięcy rok w rok poznaje. Sam przyznaje: chè non parla italiano, ma Milanese. W Wenecyi tylko kobiety są nadmiarę uprzejme, tu podzielają się w tém z płcią drugą, a wszystkie znają i praktykują dobry ton. Tam gondolieri już dawno zamilkli, nie usłyszysz rapsodów z Tassa lub Dantego, odpowiadają ci na pytanie oh, cantiamo ancora, ma bisogna *ordinarlo*; w Medyolanie wszystko muzykuje i spiewa, a śpiewa pięknie i bez nakazu. W Wenecyi właściwa saison jest w czerwcu, tu la Stagione è sempre, bo Medyolan z swoim tumem wspaniałym, z którym chyba z ze wnętrza ś. Szczepan wiedeński może iść w jakie porównanie, jest zawsze pięknym; choć w właściwem znaczeniu rozpoczyna się Stagione teraz i trwa z wyjątkiem sierpnia aż do zimy. Tu w Accademia de Filodramatici, która, z dilettantów złożona, co piątek w osobnym teatrze daje przedstawienia komiczne, z uszanowania dla dam osobno jest zastrzeżone zdjęcie kapeluszów, które zwyczaj zresztą zawsze mieć na głowie pozwala, w Wenecyi nie dopuszczają nawet wyjątków i zatrzymują nakrycie na głowie w wielkiéj świetnéj la Fenice nawet wtedy, jeżeli ugrzeczniona wicekrólowa przy boku arcyksięcia, małżonka, w loży cesarskiej obecna przedstawieniu. Nieobyczaj nie jest obyczajem.

now protestował przeciw tytułowi księcia, chcąc aby on nosił tylko tytuł marszałka Pélisier; lecz pogłosce téj zaprzeczono.

Wiedeń 21 kwietnia. Rocznica związków małżeńskich N. Państwa obchodzoną będzie w sobotę cichem nabożeństwem w kościele zamkowym.

— D. 17go pochowano w Gradcu zmarłego tam pensyonowanego fmpor. Karola Grawart. J. C. W. Arcyks. Zygmunt prowadził orszak pogrzebowy, a wczoraj pochowano w Wiedniu zmarłego również pensyonowanego fmp. Filipowicza.

— Humorystyczny dziennik medyolański *Il Pungolo*, zawieszony został na trzy miesiące.

— Burzenie murów otaczających dawny Wiedeń idzie nieustannie, lubo z wielkiemi połączone jest trudnościami. Na wielu punktach mury te stanowią tak spojną masę, i jak skała twardą, że tylko prochem rozsadzać je można. Ze wszech stron przybywa tysiące robotników spodziewając się zarobku przy waleniu murów i budowie domów nowo wznosić się mających. W miarę jak wolne place przybywają przez zasypanie rowów, zasiewają na nich trawę.

Włochy.

Gaz. Wiedeńska taki daje rozbiór mowy Brofferia nad prawem Deforesta:

„Kiedy część deputowanych Izby niższéj w rozprawach nad projektem do prawa drukowego itd. kładła nacisk jak to dla Piemontu wypadało, aby przez przyjęcie tego prawa utrzymać przymierze z Francyą i wzmocnić jeszcze takowe, p. Brofferio nie oglądając się na nic, rozpoczął mowę swoją 14go b. m. słowami: „Panowie! Drugi grudnia zrodził czternasty stycznia: jest to logika faktów, są to ogniwa zdarzeń“, a w dalszym ciągu mowy bardzo zrozumiale odważył się zawołać: „i Ravaillac nie każe długo na siebie czekać!“ Bywają złudzenia polityczne, w obec których suche i trzeźwe wypadki do jakich ta mowa p. Brofferio się liczy, pominiętemi być niemogą. Dla tego jeszcze tu kilka małych wyjątków. Po przytoczeniach z dawniejszych i nowszych pisarzy, aby zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby morderstwo polityczne nigdy sprawie „ludzkości“ nie dopomogło, deklamował jeden ustęp z Lamartina: „*Le poignard est le coup d'état du peuple*“ (sztylet jest zamachem stanu ludowym), a o przymierzu z rządem francuskim rzekł: „Czy rząd, z którym jesteśmy lub chcemy być w przymierzu, ma u siebie w domu wolność lub niewolę? Czyż możemy liczyć na utrwalenie lub rozszerzenie naszéj wolności z takim sprzymierzeńcem, który jéj we własnych swych krajach niezawodnie ani szanował, ani popierał?“ Następnie mowca nadmienił o wyprawie na Rzym i twierdził, że Piemont niczego się dobrego od rządu francuskiego spodziewać nie może, ale również nic złego obawiać się niepowinien, albowiem „drugi grudnia zbyt ma wiele do myślenia, aby się bronić przeciw wojnie, którą ma wewnątrz, iżby mógł łatwo odważyć się na poniesienie broni w cudzy dom“. A nawet gdyby i do tego przyszło, Francuzi byliby z Piemontem; Wiktor Emanuel nie jest tylko królem małéj Sardynii, ale i moralną głową wielkiego narodu, wodzem i chorążym Włoch; Francya cesarska jednak przedsiębrała świeżo środki, aby się sama a może i nadaremnie ratować. Nadmieniamy w końcu, że p. prezydent Izby w czasie mowy wzywał do porządku nie p. Brofferio, ale słuchaczy na trybunach, którzy zapału swego nieumieli hamować“.

W sprawozdaniu o posiedzeniu d. 15go, trzymamy się głównie *Oestr. Ztg*, która zamieszcza opis onego w liście z Turynu. Pierwszym mowcą jest Alfieri, młody człowiek, który mowę swoją czyta. Głównym jéj punktem jest to, że z nowem prawem o przytułku, potrzeba również nowych praw przeciw jego nadużyciom. Potem wstępuje na mownicę Ratazzi były minister spraw wewn. W Izbie powstaje ruch, uwaga natężona zwraca się ku mowcy. Stara się on naprzód dowieść, że prawo jest potrzebnem, że obecne prawa nie przewidziały zbrodni o któréj mowa. Potrzebnem jest to prawo tem bardziéj, iż nie można już teraz postępować samowolnie tak jak dawniéj, a stósunki państw do siebie bardziéj są ożywione. Zmiany również w składzie przysięgłych są na czasie, ale mowca wskazuje przytem słabą stronę prawa i tajemną dążność jego. Zamiarem rządu jest zniszczyć organa prawéj strony. Przysięgli nie umieją się utrzymać na wysokości epoki swojéj. Najgwałtowniejsze dzienniki drukują się w Genui, w Sabaudyi i na wyspie Sardynii. *Armonia* (turyńska) nie jest tak namiętna jak *Cattolico* (genueński), *Courrier des Alpes* (sabaudzki) albo *Ichnusa* (w Cagliari). Mowca zamilcza o *Italia e popolo*, *Maga* itd. jak gdyby niechciał utknąć o Mazziniego.—W tych właśnie miejscach rzadko wyrok bywa potępiający. Census na przysięgłych jest za niski; wynosi on w Piemoncie 40, w innych prowincyach 20 fr. Wyborcy nieumieją często ani czytać ani pisać. Widząc niejedną kartkę głosującą, nastręcza się pytanie, czy ci co tak pisać umieją, są uzdolnieni na przysięgłych. Rząd wszelako za wiele zdaniem jego, wymaga, dla tego mowca jest za zmianą projektu.

Ramusio z lewéj strony, mówi w tym samym duchu co Brofferio. Po nim zabiera głos hr. Revel (niegdyś minister a potem poseł w Wiedniu). Cichość panuje w sali. „Ile razy—mówi hr. Revel—szuka się motywów, aby wymowę swoją ożywić, szanowni deputowani, nie zrodzeni w tym kraju, a którzy później otrzymali prawo obywatelstwa i zaszczytne pozajmowali posady, mają zwyczaj naganiać czyny przeszłości, których dobrze nie znają i dobrze znać nie mogą, (Mamiani i Farini, obaj niekrajowcy, żądają głosu; w Izbie i na trybunach powstaje ruch i szemranie; prezydent nakazuje cichość); jak gdyby chcąc czas obecny pochwalić, wypadało koniecznie szkalować przeszłość. Mężowie po téj i po przeciwnéj stronie Izby, służyli krajowi uczciwie i wiernie bez służalstwa. Ci, którzy po téj stronie siedzą, obstają za konstytucyą uczciwie i otwarcie, a nie żałują tego co już minęło. Powrót do dawnego zostawić trzeba starcom. Z naszéj strony jeden tylko mowca (Solaro d. Margherita) głos zabierał i ten przyjął prawo w zasadzie. My tak dobrze baczni jesteśmy na honor kraju jak i drudzy. Gdyby był nacisk, nigdybym nie dał głosu mego za projektem. Poniżenie jest największem złem. Straszliwe wypadki styczniowe napełniły niepokojem wszystkie umysły, a rząd francuski domagał się pomocy i zaradzenia. Podobną notę wysłano i do większych państw i do takich jak nasze. Nie należy patrzeć na to z drażliwością. Nie podzielam zdania hr. della Margherita, jakoby nas naglono. Ale powiadam, że gdyby polityka nasza była umiarkowańszą, obeszłoby się bez prawa, a rząd mógłby użyć na lepsze wpływu jaki wywiera na dzienniki. Powiadam przeto, że projekt ten zawdzięczamy postępowaniu rządu i tu wstępuję na skalistą drogę.

„Pragniemy przedewszystkiem utrzymać tradycyjną politykę domu sabaudzkiego. Pragniemy, aby państwo nasze miało legalny swój wpływ we Włoszech, aby go użyło na skłonienie rządów włoskich do łagodniejszego systemu; ale system gabinetu sprzyja działaniu ludów przeciw rządom i nie prowadzi do niepodległości Włoch, lecz do ich upadku... Najgrawając się z rządów włoskich, zniechęcamy je ku sobie i coraz bardziéj oddalamy epokę w któréjby rządy uczuły się usposobionemi do łagodniejszéj formy rządzenia. Podając je w poniżenie, podżegając ludy przeciw nim — a tu mam głównie na myśli dzienniki, — knujemy w tych krajach spiski rewolucyjne, których skutków nie zdołamy obliczyć. Kiedy prezes ministrów wrócił z kongresu paryskiego, urzędowi przyjaciele jego mieli takie mowy, jak gdyby w powietrzu gotowała się burza, jak gdyby kraj miał uzyskać bogatą nagrodę. Sądziłem, że po za temi słowami coś się ukrywa, i byłem gotów iść za nim, ale było to nic. Jeżeli podżegamy ludy przeciw ich rządom, dokądże dojdziem? do rewolucyi! Czyż jesteśmy do tego przygotowani? Departament skarbowości nastręczy lepszą do tego rozbioru sposobność.

„Przeciwnicy nasi przedstawiają nas jako nieprzyjaciół Włoch, jako wstecznych, jako zaciekłych zwolenników dawnego systemu. Za mną mówi przeszłość moja, ale nie chcę aby moich przyjaciół w takiem widziano świetle. My wszyscy chcemy konstytucyi. Mówią, że pragniemy ją ograniczyć; a ja powiadam, że tamci chcą ją wyrzucić. Myśmy nigdy nieodmawiali dobrych i pożytecznych urządzeń; odpychaliśmy te tylko, które miały na celu rozdwojenie narodu. Myśmy byli zawsze konstytucyonistami i umiemy szanować prawo. (Cavour coś pomrukuje, a Revel na to): Mów pan przecie, ja tu na to stoję, gotów jestem odpowiedzieć.“

Cavour: „Ponieważ przemawiasz pan w imieniu swoich przyjaciół politycznych, przeto pytam się, czy podzielasz zdanie tych, których organem jest *Armonia*, tak jak to oni powiedzieli w Izbie“.

Revel: „Jeżeli tak powiedzieli, to ja oświadczam, że dziennik ten nie jest moim organem. Jeżeli kto sądzi się być urażonym, to niechaj wystąpi i niech powie. Dwa razy mówiliśmy, że trzeba prawo drukowe zmienić; dwa razy się tak stało, rząd usprawiedliwił nasze mniemanie.“ Hr. Revel zgadza się na artykuły prawa mówiące przeciw spiskom i zalecaniu mordu, ale chce innego składu przysięgłych aniżeli rząd.

Farini powstaje wielce rozdrażniony i uskarża się, iż go osobiście dotknięto i ubliżono jego uczuciom. Mandat pozwala mu mówić o wszystkiem. Hr. Revel odpowiada, że tylko prawdę wyrzekł, nie zabrania nikomu mówić co mu się podoba, ale nie wszystko wszystkim przystoi. W końcu posiedzenia Boggio przemawia za wychodźcami.

Rosya.

Wielka sprawa włościańska będąca dziś w pełnym biegu we wszystkich prowincyach rosyjskich, tak wyłącznie i silnie wszystkich teraz w tym kraju obchodzi, iż stłumiła zajęcie dla wszelkich innych wypadków i spraw tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Chociaż wszędzie w opinii publicznéj i w dziennikarstwie jeden jest tylko jawny głos przemawiający za koniecznością téj reformy społecznéj, za zniesieniem poddaństwa a nawet niekiedy za uwłaszczeniem włościan, — jednak co do sposobu przeprowadzenia téj reformy tysiączne są zdania, a wyznać należy, że są nawet ciche szepty i pokątne oburzenie przeciwko całéj téj reformie, oburzenie ludzi zaślepionych i niechcących widzieć nieuniknionéj konieczności. Nie dziwimy się bynajmniéj różności i mnogości zdań co do przeprowadzenia téj sprawy. W rozmaitych bowiem prowincyach rosyjskich nie tylko stan włościan i stosunki włościańskie są różne i wprost odmienne, lecz nawet odmienne zupełnie wyobrażenia o własności ziemi. W dzienniku naszym z 6go grudnia r. z., nim jeszcze sprawa włościańska była urzędownie wytoczoną, gdy mówiliśmy tylko o jéj konieczności, o jéj bliskiém rozpoczęciu i o wielkich trudnościach jakie napotka, — przedstawiliśmy obszernie tę odmienność stanu i stosunków włościańskich w różnych guberniach. Przedstawiliśmy, że np. w Rosyi środkowéj i północnéj gmina jest właścicielem ziemi, którą włościanie od niéj dzierżawią, będąc sami własnością pana, który nieposiada żadnéj ziemi i tylko otrzymuje od włościan opłaty z tytułem poddaństwa; kiedy przeciwnie w guberniach południowych pan jest właścicielem ziemi i ludzi a oprócz poddaństwa jest pańszczyzna, ale natomiast lud wiejski, który tu (w guberniach kijowskiéj, półtawskiéj, ekaterynosławskiéj itd.) niedawno, bo dopiero za Katarzyny II, popadł w poddaństwo, pamięta czasy gdy miał swobodę i ziemię, czasy które nazywa czasami „wolnéj kozaczyzny“ i do których wzdycha a nawet usiłował powrót ich przyspieszyć; gdy przeciwnie w wielu okolicach Rosyi północnéj włościanin nieufném okiem patrzy na rozpoczynającą się zmianę któréj nie pragnie.

Ze sprawą włościańską, pod względem zajęcia powszechnego, współubiega się jedynie kwestya zwolnienia cenzury i nadania większéj wolności słowu i pismu, większéj swobody dla opinii publicznéj. Lecz właśnie sprawa włościańska, chęć jawnego i swobodnego prowadzenia rozpraw i wyrażania zdań swych o tak ważnéj reformie, jest jedną z przyczyn, iż pragnienie wolności druku jest tak powszechne, i pytanie czy cenzura zostanie zniesioną czy zwolnioną, tak silnie wszystkich zajmuje. Drugą tego przyczyną jest coraz większy rozwój dziennikarstwa i w ogóle piśmiennictwa rosyjskiego. Wyobrażenie o tem rozwoju damy czytelnikom wyliczając krótko nowe czasopisma i publikacye jakie w ciągu trzech ostatnich miesięcy pojawiły się w Rosyi. Oto są: *Dziennik dla właścicieli ziemskich*, założony jedynie dla prowadzenia rozpraw nad zniesieniem poddaństwa i reformą włościańską i wyjaśniania tysiącznych pytań z sprawą tą połączonych; założycielem tego pisma jest p. Saczetuchin bogaty właściciel z gubernii kazańskiéj i penzańskiéj a redaktorem p. Kokorew wielkiego dziś wzięcia używający publicysta w Moskwie mieszkający, należący także do redakcyi znakomitego Przeglądu kwartalnego *Ruska biesiada*, dosyć nam przyjaznego; ten *Dziennik dla Właścicieli ziemskich* wychodzi w Moskwie. *Sielskoje Błahostrojstwo* (organizacya czyli ustrój gminny) pismo w podobnym jak poprzedni dziennik wydawane celu. *Atheneum*, przegląd miesięczny redagowany przez p. Korch, a poświęcony wyłącznie krytyce. *Zapiski bibliograficzne*, pismo wydawane co dni 15 przez Michała Longwinowa, treść jego wskazana jest nazwiskiem. *Zbornik wojskowy*, wydawany na wzór *Zbornika morkiego* używającego wielkiego wzięcia a założonego przed paru laty już za nowych rządów. *Dziennik illustrowany*, wydany nakształt *Illustration* paryskiéj. *Podśnieżnik* (Pierwiosnek), czasopismo dla młodzieży, wydawane przez jednego z znakomitych dziś poetów rosyjskich Majkowa. *Szeherazat*, tygodnik co sobota wychodzący, drukujący romanse i powiastki. *Dziennik dla wszystkich*, pismo gospodarsko-literackie, szczególniéj dla mieszkańcow wiejskich przeznaczone. Ukazały się także trzy pisma humorystyczne: *Wiesielczak*, będący nieco ciężką parodyą paryskiego *Journal pour rire*; *Śmiech* i *Pustodzwon*, dwa małe dzienniki humorystyczne, które niewidzianym dotąd w Rosyi zwyczajem sprzedawane są po ulicach po 5 kop. numer. Nadto pokazały się dwie nowe publikacye peryodycznie wydawane, a mianowicie: *Biblioteka historyczna*, Historycy i Publicyści, publikacya mająca zawierać tłumaczenia dzieł sławnych historyków i publicystów zagranicznych, a między innymi: Macaulaya, Thierrego, Grota, Schlossera itd.; *Repertoar teatru ruskiego* czyli wybór najlepszych sztuk oryginalnych lub tłumaczonych.

Obok tego narodzenia się tylu dzienników i publikacyj, wzrastają i rozwijają się tak pisma dawniejsze jakoto: *Ojczyste Zapiski*, *Biblioteka do Czytania*, *Syn Ojczyzny*, jak oraz przeglądy i dzienniki założone późniéj za Cesarza Aleksandra: *Ruski Wiestnik*, *Ruska Biesiada*, (dwa najznakomitsze w Rosyi Przeglądy, pierwszy miesięczny, drugi kwartalny) *Dziennik dla Akcyonaryuszów* (poświęcony ekonomii politycznéj przemysłowi i handlowi a od dwóch lat wychodzący), *Wiadomości Petersburgskie* (organ Uniwersytetu petersburgskiego) i *Moskwitanin*. Wielkie dzienniki polityczne półurzędowe: *Pszczoła Północna*, *Inwalid Ruski* i *Dziennik Petersburgski* zaledwo z niemi mogą wytrzymać współubieganie.

Wydano także w tych czasach kilka broszur tyczących się sprawy włościańskiéj a między innemi wielkie wzięcie zyskała rozprawa o zniesieniu poddaństwa włościań, wyszła p. n. „Pieczatnaja Prawda“, sprzedawana po 12 kop. Autorem téj rozprawy jest książe Sergiusz Golicyn bogaty bojar i właściciel ziemski w gubernii moskiewskiéj, członek tamecznego komitetu szlacheckiego mającego naradzać się nad polepszeniem bytu włościan; celem zaś jéj jest wytłumaczyć włościanom prawdziwy stan rzeczy i tym sposobem oddalić od nich mnóstwo mylnych wieści które między niemi krążą burząc i zapalając umysły. Autor daje naprzód osnowę reskryptu Cesarskiego, następnie go tłumaczy, przedstawia że wolą jest cesarską aby zmienić to w prawo, co będzie uznane za dobre dla włościan; daléj radzi włościanom by pracowali tak jak wprzódy, starali się wykupywać swe zagrody jak tylko sposób wykupu i cena zagród będą ustanowione, a wkońcu przestrzega ich, aby po zniesieniu poddaństwa nie porzucali roli i nie ciśli się do miast, gdyż to wystawiłoby ich samych na ubóstwo i niedolę a zarazem sprowadziłoby powszechną klęskę, bo po opuszczeniu roli nie byłoby chleba. Autor starał się pisać po prostu i zrozumiale, zachowywać mowę ludu, opierać się na jego przysłowiach i zdaniach które wplata w rozmowę.

Nawet świeżo wyszłe powieści rosyjskie obracają się około téj sprawy włościańskiéj. Pisemski ogłosił w *Ojczystych Zapiskach* i w *Bibliotece do Czytania* dwie powieści „Bojarszczyzna“ i „Tysiąc dusz“ napisane wprawdzie przed kilką laty, lecz wówczas wzbronione przez cenzurę. Grygorowicz wydał powieść „Kot i mysz“, będącą żywym i rzeczywistym obrazem zdzierstw i postępowania propinatorów i karczmarzy z włościanami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O morderstwie popełnionem w Brodach żadne dalsze szczegóły nie doszły nas dzisiaj. ***O. D. Post*** zawiera list ztamtąd pisany, z którego dowiadujemy się tylko to, że Dominik Borzemski ma lat 26, jest synem rewizora policyjnego z Tarnopola zmarłego w r. 1848 i pewnéj Włoszki która poszła za jego ojca wtedy, gdy ten jako wachmistrz ułanów stał we Włoszech. Dzieckiem już będąc, okazywał złośliwy charakter i lubiał wyrządzać szkody. Oddany do gimnazyum jezuickiego, wydalony ztamtąd został, a następnie do szkoły realnéj uczęszczał, lecz również niedługo. Wzięty do wojska, karany był więzieniem i niedawno za urlopem wrócił do domu. Powody zbrodni nie są dotąd wykryte, lecz jak się zdaje, niemasz najmniejszego związku logicznego między niemi a czynem zbrodniczym. Jest to co najpewniej, dziki i złośliwy szaleniec. Zaraz po schwytaniu przybrał on nazwisko Rozsa Forgacs i udawał, że jest adjutantem Rozsy Sandora; utrzymywał że go posłano do Hausnera, aby tenże wyjednał u JCmci ułaskawienie jego przywódzcy, za co mu ofiarowano 5 milionów zlr. w imieniu narodu węgierskiego. To zeznanie świadczy, że Borzemski chciał uchodzić za coś innego niż za pospolitego zbója. Lekarze osądzili z obejrzenia ciał zabitych, że ręka która z taką pewnością i zręcznością używała sztyletu, mogła jej tylko nabyć wprawą, do któréj znalazł może morderca sposobność w czasie ostatniego swego pobytu we Włoszech.

— Przy odbywaniu w Devonport prób z drutem telegraficznym przeznaczonym do połączenia Ameryki z Europą, okazało się, że przez całą długość tego drutu prąd elektryczny tak dalece się zwolni, iż na minutę ledwie w przecięciu półtrzecia wyrazu będzie można przesyłać; wszelako przedsiębiorcy sądzą, że można liczbę depesz podwoić skracając wyrazy i używając pewnych znaków na syllaby lub zaprowadzając system pisania skróceniami. Mimo tego nie można będzie liczyć więcéj nad 170 depesz pojedynczych dziennie, jeśliby telegraf ani chwili niepróżnował. Ztąd wnosić można jak kosztowne będą te depesze.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Genua 19go kwietnia. Sąd apellacyjny uznał niewinnym dziennik *Cattolico*, skazany w pierwszéj instancyi za szkalowanie. Zaskarżenie tego dziennika za inne przestępstwo drukowe, miało taki sam skutek. Żerant dziennika *Italia del popolo*, skazany został za obrazę Cesarza Napoleona na 40todniowe więzienie i 150 fr. kary pieniężnéj.

Londyn 21 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj parlamentu, mocya o zaprowadzenie trzech-letniego parlamentu odrzuconą została 254 głosami przeciw 57. Dla przyspieszenia budowy kolei żelaznéj w Indyach, wyznaczono umyślny komitet.

Londyn 20 kwietnia. Bernard aż do wczoraj wieczór nie był wypuszczony na wolność.

Petersburg 20 kwietnia. Ogłoszono dziś w dziennikach urzędowo, iż na morzu Czarnem prócz portów Anapy, Suchum-Kale i Redut-Kale (dawniéj już otwartych) otwarty teraz zostaje dla okrętów cudzoziemskich port Poti. Wydane znów zostały reskrypty cesarskie upoważniające w pięciu nowych guberniach szlachtę, w skutku jéj podania, do utworzenia komitetów mających naradzać się nad polepszeniem bytu włościan.

Peryod prawodawczy w Anglii jest 7letni, a jak donosi powyższa depesza, projekt skrócenia go do lat 3 upadł. Reforma zamierzona byłaby pociągnęła inne jeszcze zmiany, a nawet ze względów pieniężnych pomnożyłaby wydatków nie tylko skarbowi, ale i kandydatom do parlamentu; wybory bowiem w Anglii miliony kosztują, głównie z powodu kupowania głosów wyborców.

Wybory do rady ustawodawczéj w Neufchatelu mającéj ułożyć konstytucyę nową, jak to było przewidziane w traktacie zawartym o usamowolnieniu tego kantonu, wypadły następnie: Liczba członków 104; stronnicy obecnego rządu 56, niezawiśli (stronnictwo radykalne lecz przeciwne dzisiejszemu rządowi) 22, reakcyjni czyli rojaliści 10, bez barwy 9, niepewni 7.

Świeża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Bombaju z 24go marca, których krótką treść przesłaną wprzód telegrafem z Malty do Londynu, przed kilku dniami podaliśmy, doszła do Marsylii parowcem d. 18go t. m. Według tych wiadomości, armia powstańców oudzkich wyszedłszy z Luknowa przed wzięciem tego miasta, skierowała się na północ, a część jéj wkroczyła do górzystego a również w powstaniu będącego Rohilkundu. Nena Sahib z licznym korpusem ma się znajdować w Calpee nad Dżumną o 20 mil. jeog. na południe od Luknowa; zamierza on podobno wejść w związki z powstałymi Maratami. Także do koła Cawnporu zgromadziły się tłumy powstańców. Inny 15,000 oddział powstańców zastąpił w Bandenkandzie (wschodnia część Indyj środkowych) drogę pułkownikowi Rose ciągnącemu z Indyj środkowych nad Ganges. W Delhach, w Bombaju, w Kolapore i w Kalkucie odbywają się nieustannie egzekucye i rozstrzelają armatami powstańców. Słowem stan rzeczy nie jest tak pomyślny dla Anglii, jak się wielom zdawało, a przytłumienie powstania jeszcze bardzo dalekie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6$^{1}/_{3}$	5$^{5}/_{6}$
Talary pruskie za 150 złr.	97	96$^{1}/_{3}$
Cwancygiery . . . złr.	106$^{1}/_{4}$	105$^{3}/_{4}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 24	8 16
Napoleondory 20 fr. „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne „	4 47	4 42
„ austryackie „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	80$^{1}/_{2}$	79$^{3}/_{4}$
Obligacye indemn. z kupon. „	81	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	84$^{1}/_{3}$	83$^{2}/_{3}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99$^{5}/_{6}$	99$^{1}/_{4}$

Wiedeń 22 kwietnia (telegraf.)	
Augsburg	106$^{1}/_{8}$
Hamburg	78$^{1}/_{4}$
Londyn	10 19
Paryż	123$^{3}/_{4}$
Agio od złota	8
5% Metaliki	81$^{7}/_{8}$
4$^{1}/_{2}$% „	71
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	302
„ „ 1839	130
„ „ 1854	108$^{1}/_{8}$
Pożyczka narodowa 5%	84 $^{1}/_{8}$
Obligacye indemniz. galic.	79
Akcye Bankowe	974
„ kredytu ruchomego	244$^{1}/_{4}$
„ kolei francusko-austryackich	287$^{3}/_{4}$
„ kolei północnéj	1828

Lwów 19 kwietnia.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33$\frac{1}{2}$	1 32$\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 20	79 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 3	83 25

Warszawa 19 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 44
Obligi skarbowe „	90 29	— —
kupon	—	— 21$\frac{1}{2}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	— —
kupon	—	— 19$\frac{1}{2}$

Wrocław 21 kwietnia.		
Banknoty austryackie	97	—
Polskie bilety bankowe	89$^{2}/_{3}$	—
„ listy zastawne	—	88$^{5}/_{12}$
Poznańskie listy zastawne 4%	99$^{1}/_{2}$	—
„ „ „ 3$^{1}/_{2}$%	—	86$^{1}/_{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79$^{1}/_{2}$

(Nadesłane).

Opatrzność czuwa nad nami.

Dnia 12 b. m. w rocznicę nieszczęśliwego upadku kościoła Ś. Trójcy rozpoczęliśmy roboty ziemne około fundamentów pod nowe filary. 638 lat ubiegło, jak historya tego kościoła jest połączona z historyą Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce. Przed rokiem 1220 był on kościołem farnym, głównym, jak się to okazuje z dokumentów błogosławionego Iwona Odrowąża, stryja Sgo Jacka, w którym ten biskup tak mówi: „Ecclesiam SSS. Trinitatis, quae est matrix Ecclesiarum Parochialium..“ *Lecz jak daleko sięga w odległą przeszłość, kiedy erygowany — jest niewiadomem. Tradycya i kroni*ki klasztorne podają, że pierwiastkowo był on domem modlitwy ojców naszych przedchrześciańskich. Gdy pierwotne jego dzieje giną w niepewności, gdy i z późniejszych wspomnień jego chwały, jak pamięć nasza wiele odbiegło, my dzisiaj odkopujemy fundamenta pomników wiekowych! Kierujący budową osądził za konieczne zupełne wydobycie starych fundamentów ośm stóp blisko w ziemię idących, ale w skutek kilkakrotnych wstrząśnień już niedostatecznych do dźwigania nowych filarów i murów. Gdy więc główne posady kościoła od fundamentów muszą być budowane, pragniemy pierwszy kamień poświęcić zwyczajem i obrzędem ś. kościoła — o czem w swoim czasie będzie zawiadomienie. Prócz tego, gdy przy wykopywaniu starych fundamentów wydobywać trzeba z grobów trumny i kości złożonych tam niegdyś przodków i dobrodziejów naszych, przeto za nadejściem sposobnéj chwili pogrzebiemy je z uczciwością w obrębie kościoła i nieomieszkamy zawiadomić o tem pobożną krakowską publiczność.

Do wykonania robót zostali zaproszeni pp. majstrowie przez konkurencyą. Z panów majstrów murarskich złożył deklaracye tylko p. Ertel. Do roboty kamieniarskiéj przyjętym został przez prokuracyą p. Galli, jako mniéj żądający. Obydwa zdolni majstrowie, pod kierownictwem doświadczonego budowniczego, oraz i sama prokuracya dają pewną rękojmię, że rozpoczęte dzieło odbudowania pójdzie szczęśliwie i dokonanem zostanie. Fundusz zebrany jest wystarczający na energiczne prowadzenie tego rocznéj fabryki, w któréj zamierzamy wyprowadzić od fundamentów filary po jednéj stronie nawy. — Najjaśniejszy Pan w nieograniczonéj swojéj łaskawości tak troskliwie pielęgnujący pomniki wiary i sztuki raczył się przychylić łaskawie do prośby zaniesionéj przed swój tron i pozwolił zbierać składkę w Okręgu krakowskim, w Namiestnictwie lwowskiem, w Morawii i w Szląsku, na podźwignienie upadłéj naszéj świątyni, za co Zakon Kaznodziejski nieprzestanie wyrażać swojéj wdzięczności przed Bogiem.

Od dnia zamknięcia kasy wpłynęło ze składek na rok następny do 1,800 złr. m. k. Do złożenia téj kwoty przyczyniły się mianowicie następujące osoby:

JJWW. panie zebrały u Grobu w W. Piątek i w W. Sobotę	złr.	382 kr. 23.
Hrabina N.	„	50 — —
Jm. ksiądz proboszcz z Barwałdu	„	11 — —
Pani Żuchowska	złp.	50 — —
Józef Cerbe	złr.	10 — —
Pan Molędziński	„	6 — —
Pan Feliks Berdau	„	15 — —
Na ręce ojca przeora Ufryewicza w Jałosławiu złożyli:		
W. Antoniewicz obligacyą narodową	„	40 — —
Pan Przylipski	„	20 — —
Ksiądz Lemieński Dominikanin	„	6 kr. 20
Hrabia Przezdziecki	rubli	10 — —
W. Pop'el z Galicyi	złr	20 — —
Pan Wojciech Lechowski	„	10 — —
W. Majewski dwie obligacye po . . . z obowiązkiem odprawiania jednéj Mszy.	„	10 z obo-
W. ksiądz Sciborowski z książki N. 94	„	21 kr. 48.
W. ksiądz Dziekan Oraczewski z książki N. 30		18 — —
W. ksiądz Józef Orłowicz Dziekan „ N. 108		40 — —
W. ksiądz pr. Janota	„	5 — —
WP. Jan Fischer	złp.	200 — —
Z książki ojca Jacka na rok 1858	„	200 — —
W. Albin Dunajewski z książeczki	złr.	23 kr. 30.
Regina Przezelińska uboga wdowa	„	20 — —
W. ks. Rybarski z książeczki N. 28	„	39 — —
W. Józef Gniewoszewski „ N. 29	„	29 — —
W. ksiądz Paczko	„	10 — —
W czasie wotywy na rozpoczęcie fabryki JJWW. i WW. Panie uzbierały	„	70 kr. 31.
Ze skarbonek kościelnych	„	130 — —
P. Henisz obywatel	„	15 — —
Z książ. W. Ostaszewskiéj na ręce ojca Jacka	„	200 — —
JW. hrabina z Stadnickich Weissenwolff	„	50 — —
Jan Bychowski ubogi mieszczanin	„	40 cwanc.
Cechy miasta Krakowa złożyły kwoty następujące:		
Cech tokarzy i grzebieniarzy	„	4 kr. 15.
Starszy ślusarskiego cechu z książeczki	„	32 kr. 30.
Z cechu rękawiczniczy pani Wysocka	„	3 kr. 5.
Zgromadzenie kramarskie	„	21 kr. 35.
Pani Dembkowska	„	25 — —

Pomniejszych sum nie wyliczamy szczegółowo.

Wszakże nie możemy tu przemilczyć innego rodzaju datku, który jakkolwiek wobec powyższych kwot ilością swoją maluczkim się wyda — w istocie przecież zasługuje na szczególną wdzięczność naszą i uwielbienie jako dowód żywéj i czynnéj wiary w naszym krakowskim ludzie i jako przykład godny naśladowania. Datkiem tym jest praca, z jaką się ofiarowały bezpłatnie ubogie wyrobnice i służące, a mianowicie Maryanna Sawicka, Joanna Smoleń, służąca od pani Szymkajło i druga od P. N. — Z tymże samym datkiem zgłaszało się niedawno kilku młodzieńców i nadzwyczajnie radzi będziemy widzieć ich zachęcających drugich swym przykładem. Niezbyt dawne czasy, jak mieszkańcy naszego miasta i najpierwsze jego znakomitości miały sobie za szczęście i zaszczyt pracować około usypania mogiły wielkiemu bohaterowi — dziś pokazuje się, że obok uczucia, które wówczas podawało w ręce młodzieży i dam pierwszego znaczenia rydle i zniewalało do ciągnienia taczek — żyje silne uczucie najgłębszego znaczenia i najwyższéj wartości to jest uczucie katolickie.

Niechże Bóg raczy błogosławić i te wszystkie datki i tych, którzy z niemi z takim zapałem i otuchą śpieszą!

Z Prokuracyi.

Przyjechali od 21 do 22 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Foreil Maurycy kupiec z Lipska. Minkus Eugeniusz, Unruh H. radzca z Wiednia. Zacharski Jan leśniczy ze Staréjwsi. Ankiewicz Antoni mechanik z Dubiecka. Konopka Tadeusz wł. dóbr z Modnicy. Jakubowski Andrzéj aptekarz z Brzozowa. Pohlidal Hugo z Węgier. Reinke Edward i Albert budowniczy z Prus. Forst E. G. kupiec z Wrocławia.

Wyjechali: Hr. Szembek Józef oby. z żoną, Patelska Petronela obyw. do Poręby. Marhheim Henryk obyw. do Berlina. Prokop Karol obyw., Drzemala Karol do Prus. Skrzyński Ignacy obyw. do Strzyżowa. Bobrowska Joanna obyw. do Wadowic. Schremer Kazimierz kupiec do Mysłowic. Walter G. artysta do Lwowa. Szybalski Felicyan obyw. do Regulic. Reinke Albert i Edward budowniczy do Polski. Unruh H. do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baron Schell rotmistrz z Kent. Józef Spitzer fabrykant z Bielska.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Pieniążek wł. dóbr, Anna Fritz obyw. z Wiednia. Maurycy Schwarzenberg c. k. porucznik z Werony. Ernest Lederer fabrykant z Pragi.

Wyjechali: Jacek Siemieński wł. dóbr, Tomasz Siemieński właś. dóbr, Władysław Siemieński właś. dóbr, Zygmunt Siemieński wł. dóbr, Jan Czujni obyw. do Polski.

HOTEL SASKI. Józef Życiński wł. dób, Cezar Haller wł. dóbr z Polski. Franciszek Thuma, Ferdynand Loeschner kupiec z Pragi.

Wyjechali: Ksawery Poniński właś. dóbr Gwido Poniński wł. dóbr, Adam Michałowski obyw. do Polski. Władysław Olearski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Waner Jan c. k. urzędnik z żoną z Bochni. Kownacki Aleksander wł. dóbr z Polski. Fuchs Wilhelm kupiec, Blumberg Edward mechanik, Weber Edward kupiec, Ruhmann S. Jubiler, Daun Jerzy wł. dóbr do Wiednia. Glazy Stanisław wł. dóbr ze Sącza.

Wyjechali: Hamburger M. kupiec, Ongler M. kupiec, Neisser M. kupiec na prywatne mieszkanie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 19 kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (82 fun.) 2 złr. 35 kr.; — żyta (79 funt.) 1 złr. 30 kr.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 18 kr.; — owsa (46$\frac{1}{2}$ fun.) 1 złr. 42 kr; hreczki 1 złr. 42kr.; grochu — złr. — kr.; ziemniaków 43kr.; — cetnar siana 1 złr. 7 k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 50 kr.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 15 kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego 8 złr. 20 kr. — mas krup pszennych 10$\frac{1}{2}$k., jęczmiennych — k., jaglanych — k., hreczanych — k.; mąki pszennéj 4kr., żytnéj 2$\frac{1}{2}$ k.; wódki przedniéj — kr., 20-stopniowéj bez podatku — k.; funt masła — kr.; smalcu wieprzowego — k.; łoju — k; mięsa wołowego — k. mon. kon. (G. L.)

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7 m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 7 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 35 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 89—90 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obw. Rzeszowski: Konstancyę Myszkowską, Kaspra Jabłonowskiego, Maryannę Starzeńską, Urszulę Głogowską, Adama, Karola, Ignacego, Jana, Maryannę, Felicyą i Teofilę Rościszewskich, oraz Annę Jaruntowską celem ekst. różnych pozycyi w stanie biernym z dóbr Sokołowa.

Konkursa. Stypendyum (100 złr.) dla ubogich uczniów szlacheckich obwodu rzeszowskiego, termin do końca maja.

Licytacya. W dniu 20 maja w Krośnie naprawa kościoła parafialnego (cena wyw. 1,328 złr. 4 kr.).

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	[illegible]	330 01	+15 2	41	zach dni słaby	pogoda		+ 3°7	+17° 8
	[illegible]	329 83	10 4	74	wschodni „	„			
22	[illegible]	330 58	7 6	71	południowy „	„	mgła przy poziomie		

W Drukarni „Czasu“. Antoni Czapiński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 92 dziennika „CZAS“ z d. 23 Kwietnia 1858.

Inseraty.

Instytut Optyczny

Maksymiliana Hatschek & BOSKOWITZ

z Pesztu,

którzy mają sobie za zaszczyt oświadczyć świetnéj Publiczności, iż z największym i najświetniejszym zasobem **wszystkich przedmiotów optycznych z Pragi** przybyli, w którymto zbiorze znajdują się najprzedniejsze **okulary, lornety, binokle, barometry, kompasy** i wiele innych takowych przedmiotów.

Oprócz tego znajdują się **najwytworniejsze naśladowane sztucznie oprawne brylanty** (imitations des diamants) jako to: **wisiorki, brosze, branzolety, pierścienie, łańcuszki do zegarków,** które tylko po próbie **chemicznéj** jako nieprawdziwe mogą być poznane, tudzież wszelkiego rodzaju **porte-monnais, cigaretuis** i tysiąc innych przedmiotów, które przez swą różność i gatunek nie mogą być opisane.

Lokal sprzedaży znajduje się w Rynku przy kościele Panny Maryi. (336-2-3)

---

(316) **Zarząd** (2-3)

WÓD MINERALNYCH w Iwoniczu

zawiadamia szanowną Publiczność, o uskutecznionéj z dniem 10 kwietnia pierwszéj wiosennéj przesyłce

WODY JODOWÉJ IWONICKIÉJ,

któréj już dostać można: w *Warszawie* przy aptece JW. radzcy stanu Dra Teodora Heinricha; — przy aptece Wgo Sokołowskiego; — w *Poznaniu* przy aptece Wgo Jagielskiego; — w *Krakowie* w handlach pp. Wentzla, Waltera i A. Hölzla; — we *Lwowie* w handlu p. Karola Schubutha; — w *Czerniowcach* w handlach pp. Szymona Merdingera i Ignacego Schnircha; — w *Brodach* w handlu M. J. Franzos; — w *Tarnowie* w handlu Ringelheim et Merz.

Zamówienia ułatwia i na wszelkie korespondencye odpowiada natychmiast:

Zarząd wód mineralnych w Iwoniczu

(316-1-3) ostatnia poczta Miejsce.

Ces. kr. uprzyw.

roślinno-balsamiczna

POMADA DO WŁOSÓW

sporządzona z tłustości indyjskich roślin.

Osoby, które słabo i rośnięcie włosów mają, używają takową jak każdą inną pomadę toaletową; ci zaś, u których przez wypadanie włosów już łysina pokazywać się zaczyna, również jak i Damy, którém włosy nad czołem wypadać zaczynają, używają takową do nacierania rano i w wieczór.

Cena 1 złr. m. k.

Pielęgnowanie zębów co do zdrowia i piękności.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

WODA DO UST

przez **J. Pohlmanna,**

która podług przepisów użyta nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje.

Wielki flakonik po 1 złr., mały 30 kr. m. k.

Sprzedają się:
w aptece „pod złotem Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu, także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Aleksandrowicza,**
we Lwowie u P. Mikolascha. (234-5-8)

Handel korzeni

oraz innych towarów w Kołomyi

pod firmą

GRZEGORZ ROŻAŃSKI.

posiada najprzedniejsze gatunki starych win, to jest 10, 20, 30 i 60letnie, jako to: Ausbruchy, Ausstichy, węgierskie i zagraniczne, które polecając tak potrzebującym jako też lubownikom oświadcza, że każdego gatunku tych win nabyć można częściowo lub w większéj ilości po najumiarkowańszych cenach. (287-5)

---

(295) **Do księgarni** (4)

JÓZEFA CZECHA

nadeszły następujące nowe dzieła:

Buczacki Jan. Murza, Tarak. Koran tom II. 8° Warszawa 1858 r.
Gaume X. J. Dzieje życia rodzinnego wszystkich starożytnych i tegoczesnych ludów czyli wpływ Chrystyanizmu na stosunki rodzinne 8° Warszawa 1858 2 tomy.
Grabowski August M. Melodye nowszych czasów 8° Warszawa.
Helcel Antoni Zygmunt. O dwukrotnem zamężciu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłównéj i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. (Przyczynek do dziejów Panowania Jana III). (Dziełko to przeznaczone na fundusz budowania domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie) 8° Kraków 1858.
Huc ksiądz. Wspomnienia z Podróży po Tartaryi, Tybecie i Chinach w latach 1844, 1845 i 1846 odbytéj z francuzkiego przełożył Dr. Med. Aleksander Kremer 8° Warszawa 1858.
Kraszewski I. J. Boża Czeladka opowiadanie w 3ch częściach 8° Wilno 1858 3 tomy.
Król Michał ksiądz, przełożył na język polski: Lidia obraz z czasów Cesarza rzymskiego Marka Aureliusza wydał Herman Geiger 8° Tarnów 1858.
Krupski K. Stenografia polska 4° Warszawa 1858.
Kudasiewicz Adolf. Próbki filozofii Mowy 8° Warszawa 1858.
Mickiewicz Adam. Pisma tom III (Pan Tadeusz).
Piramowicz Ant. Konrad ksiądz. Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu napisane oryginalnie wydanie IIgie 8° Warszawa 1858.
„ Nauki parafialne niedzielne, oraz przemowy przy Sakramentach i innych obrzędach kościelnych, napisane oryginalnie 8° Warszawa 1858.
Podwysocki J. Domowy Lekarz Homeopata podług dzieła Dra Heringa 8° Warszawa 1858.
Porój Adam. Obrazek dziejów literatury polskiéj dla młodzieży 8° Kalisz 1858.
Rozmaitości. Opisowo-obrazowe dla dzieci w 10 arkuszach. Warszawa 1858.
Syrokomla Władysław. Hrabia na Wątorach krotochwila wierszem z XVI wieku 12° Wilno.
Tripplin Dr. T. Powrót z pod Berezyny opowiadanie śp. Antoniego hr. Lanckorońskiego 8° Wilno 1858.
Wolski Włodzimierz. Bakałarz Zdarzenie w powieści w 2ch częściach 8° Warszawa 1858.
W. A. L. Z. Kucharka litewska zawierająca przepisy gruntowne i jasno, własnem doświadczeniem sporządzania znacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych deserowych przysmaków, tudzież rozlicznych apteczkowych zapasów, konserw i rzadszych specyałów z przydaniem na początku książki „Dokładnéj dyspozycyi stołu.“ 8° Wilno 1858.
Ulżenie kłopotu młodym gospodyniom w dysponowaniu obiadów w 60 różnych sposobach na większą i mniejszą skalę ułożonych 12° Warszawa.

OGRODNIK

zwiedziwszy pierwsze zakłady tak Francyi jako też Szwajcaryi, doświadczony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, od roku 1857 osiadł w Słotwinie przy Brzesku w Galicyi austryackiéj, poleca się P. P. miłośnikom ogrodów i podejmuje się zakładać nowe ogrody, jako też stare do doskonałośc doprowadzać, posiada przytem do sprzedaży po cenach umiarkowanych krzewy i kwiaty w Oranżeryi, jako też nasiona warzywne i kwiatowe, oraz przyjmuje chłopców do nauki.— Proszę się zgłosić osobiście lub też za listami frankowanemi pod adresem J. Szmyciński ostatnia stacya Słotwinia w Galicyi austryackiéj. (264-3)

Upraszam pp. aptekarzy chęć mających wydzierżawienia apteki, chcieć donieść o kondycyach listownie pod adresą

Edmund Hettesch w Woronowie

(333-2) cyrkule Żółkiewskim przez Uhnow.

Doniesienie jarmarczne.

SKŁAD

towarów płociennych

pod godłem „zur Elisabethbrücke“

GOTTLIEBA I BEYERA

Z WIEDNIA

podczas jarmarku w hotelu Drezdeńskim.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść Wysokiéj i Szanownéj Publiczności, że i na ten jarmark przybyliśmy z znacznym zapasem wszelkich gatunków prawdziwych towarów płóciennych

i oraz podajemy do powszechnéj wiadomości nasz CENNIK

zwracając uwagę wielce Szanownéj Publiczności na ten szczegół, że z żadnym podobnym handlem w jakimkolwiek związku nie zostajemy.

Rzetelność i punktualność nasza, od pół wieku ogólnie uznana, zaręcza za prawdziwość płócien i akuratność miary

lecz tylko za te towary, które się w naszym handlu kupują.

CENNIK.

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 5 złr. 24 kr.—6—7—8—10 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. 6 złr. 30 kr.—7, 8—9 złr.
1 „ płótna $5/4$ szerokiego, cienkiego z ręcznéj przędzy szczególnie na pościel 30 łokci wiedeń. 8—9—10—11 złr.
1 „ płótna bardzo cieńkiego herrnhutskiego, $5/4$ szerokiego, 30 łokci wied. na 6 koszul 9—10—11—12 złr.
1 „ płótna cieńszego szwajcarskiego $5/4$ szerokości, 25 łokci wied. 10—11—12—14 złr.
1 „ płótna skórkowego 38 łokci wiedeńs. 8, 9—10—12 złr.
1 „ płótna rumburgskiego na 12 koszul 10, 12—14 do 18 złr.
1 „ weby irlandzkiéj $5/4$ szerokości, 38 łokci wied. 12—14—18 do 20 złr.
1 „ weby szwajcarskiéj na 12 koszul 14—16—18—20 złr.
1 „ weby konstantyńskiéj $6/4$ szerokości, 50 łokci wiedeńs. 18 20—24—35 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj i binefeldzkiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 18—20—24—28—35—40—45—50—100 złr.
1 tuzin prawdziwych białych płóciennych chustek do nosa 2 złr. 24 kr.—3—4—5—12 złr.
$1/2$ tuzina prawdziwych niebiesko drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., 2 złr. 30 kr., 3 złr. do 6 złr.
$1/2$ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 2—3—4—10 złr.
$1/2$ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lyońskich 3—4 do 5—6—15 złr.
1 „ wielkich serwet stołowych 2—3—4—8 złr.
1 „ ręczników dreliszkowych 1 złr. 20 kr. do 2 złr. 30 kr.—4—6 złr.
1 „ ręczników adamaszkowych 4 złr.—6—8—15 złr.
1 obrus wielki adamaszkowy bez szwu 1—2—3—4—5 złr.
1 serweta do kawy rozmaitéj wielkości i w różnych kolorach 24 kr. do 1—2—3—4—5 złr.
$1/2$ tuzina serwet desertowych 24 kr. do 1—2—3—4 złr.
1 garnitur adamaszkowy na 6—12—18 i 24 osób od 4 do 80 złr.
1 sztuka kanafasu kolorowego niepełznącego na pościel, 30 łokci wied. 5 złr. 30 kr.—6 złr. 30 kr. do 10 złr.
1 „ białéj kradli atłasowéj na pościel i gatki po 4—6—10 do 12 złr.

Z powodu szczególnych stosunków znajdują się na składzie kilka gatunków najcieńszych **koszul płóciennych,** podług najnowszego kroju (niepranych), które za połowę ich ceny własnéj, sprzedajemy sztukę po **2—4—6** złr.

Szczególniéj zwracamy uwagę na więcéj jak **100 gatunków skarpetek i pończoch saskich** nicianych dla Dam i mężczyzn, tuzin po **2—3—4—5—6—7—8—25** złr. najcieńsze; oraz na płótno **2—$2\frac{1}{2}$** i **3** łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; tudzież kilkaset tuzinów **francuskich chustek** z kolorowémi brzegami sztuka od 48 kr. począwszy.

Miejsce sprzedaży znajduje się jedynie tylko podczas jarmarku

w Krakowie W HOTELU DREZDENSKIM.

we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE również tylko podczas jarmarku.

w Wiedniu (Stadt Spiegelgasse N. 1088).

Obstalunki z prowincyi po cenach wyż wyrażonych uskuteczniają się z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

przez cały rok za frankowaném nadesłaniem pieniężnéj należytości jak najtroskliwiéj i najspiesznéj, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście uskutecznionym był. (339-2-3)

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.